

STANISŁAW WILK SDB

Z TUŁACZYCH SZLAKÓW PRYMASA AUGUSTA HLONDA

Wojenna tułaczka prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda rozpoczęła się już w czwartym dniu wojny. Wyjeżdżał z Poznania do Warszawy z przeświadczeniem, że wkrótce powróci z powrotem. Niestety, jego przewidywania, tak jak i wielu Polaków, okazały się zawodne. Do swoich stolic arcybiskupich powrócił dopiero za 6 lat. O wędrówce prymasa przez Polskę i Rumunię do Rzymu można dowiedzieć się chociażby z jego dziennika opublikowanego w 1962 r. przez redakcję „Przewodnika Katolickiego”¹. Nasza uwaga skupia się przede wszystkim na pobycie prymasa na ziemi francuskiej, w Lourdes i Hautecombe, na planach opuszczenia Francji oraz zainteresowaniu Stolicy Apostolskiej jego losami.

1. WYJAZD Z RZYMU

Wiosną 1940 r. w Rzymie zaczęły krążyć pogłoski o rychłym przystąpieniu Włoch do wojny. Od chwili najazdu Hitlera na Belgię, Holandię i Francję w rzymskich kołach dyplomatycznych spodziewano się tego z dnia na dzień. Ambasada polska poradziła znaczniejszym osobistościom polskim, aby jak najszybciej opuściły Italię². W ostatnich dniach maja kard. Hlond również myślał już o opuszczeniu Rzymu. W liście do generała księży salezjanów, ks. P. Ricaldone, pisał, że w najbliższym czasie będzie osobiście rozmawiał z papieżem, aby uzyskać aprobatę na zmianę miejsca pobytu³.

¹ *Sierpień i wrzesień 1939. Z dziennika prymasa Hlonda. „Przewodnik Katolicki” R. 68:1962 nr 36.*

² „A Legatione Polona monitus ut quam primum relinquam Urbem et in aliud regnum proficiscar, non possum iam Sanctitatem Vestram ut par est, convenire et benedictionem petere” (*Okoniewski do Piusa XII z 3 VI 1940 r. Actes et documents du Saint-Siège relatifs à la seconde guerre mondiale. Éd. P. Blet i in. T. 3. Cz. 1-2: Le Saint-Siège et la situation religieuse en Pologne et dans pays baltes 1939-1945. Città del Vaticano 1967 cz. 1 nr 145 s. 248 — dalej cyt.: AD).*

³ *Hlond do Ricaldone z 29 V 1940 r. Archivio Capitulo Superiore. Torino. N.Hl.Cl.*

Pius XII przyjął prymasa Polski na prywatnej audiencji w piątek, 7 VI 1940 r. Rozmowa dotyczyła przede wszystkim wyjazdu prymasa z Rzymu. Na miejsce swego nowego pobytu kard. Hlond zaproponował Lourdes, dokąd zapraszał go ordynariusz diec. Tarbes, bp Choquet. Papież przyjął tę propozycję „bez sprzeciwów, a nawet z ulgą”⁴.

W niedzielę, wieczorem 9 czerwca prymas opuścił Rzym⁵. Wiadomość o przystąpieniu Włoch do wojny otrzymał następnego dnia w Marsylii, podczas akademii powitalnej w domu salezjańskim. Tam zatrzymał się na noc, a 11 czerwca wieczorem przybył do Lourdes⁶.

Dlaczego kard. Hlond wyjechał z Rzymu? Abp A. Baraniak pisze, że w chwili kiedy Włochy przygotowywały się do wojny przy boku Hitlera, obecność prymasa Polski w Rzymie stała się niewygodna. Roztoczono nad nim ściślejszy nadzór policyjny. Stolica Apostolska proponowała, aby kardynał przeniósł się do Watykanu. Prymas natomiast nie chcąc być ciężarem dla Ojca św., wolał wyjechać do Francji⁷. Prawdopodobnie ks. kardynał zdawał sobie sprawę z tego, że w ten sposób uwolni papieża od kłopotów, a sobie pozostawi jeszcze pewne możliwości działania. Gdyby przeniósł się do Watykanu, to tam chyba niewiele mógłby uczynić na rzecz Polski i z pewnością byłby niewygodnym gościem dla Piusa XII.

Rząd polski pragnął, aby kardynał wyjechał do Ameryki Północnej.

S. 273 — Korespondencja przełożonych zgromadzenia salezjańskiego z kard. Hlondem oraz z innymi osobami dotycząca kard. Hlonda (dalej cyt.: ACS). Chociaż źródła nie drukowane cytuję według proveniencji archiwalnej, to jednak korzystałem tylko z ich dokładnych kopii sporządzonych przez mgra Stanisława Kosińskiego SDB. Znajdują się one w: *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski 1881-1948*. T. 1-6. Zebrał S. Kosiński SDB. Łódź n. Wartą 1966-1971 (mps).

⁴ „Queste possibilità di fare un'po'di bene determinarono la mia proposta francese, che' fu accolta dal S. Padre senza alcuna riserva, anzi con sollievo" (*Hlond do Ricaldone* z 7 VI 1940. ACS).

⁵ Ks. B. Filipiak podaje, że kardynał wyjechał z Rzymu 10 VI 1940 r. Por. *Niektóre wiadomości o Kardynale Prymasie Augustcie Hlondzie z czasów wojny 1939-1945 według zapisków jego kapelana ks. dr Bolesława Filipiaka*. W: *Sacrum Poloniae Millennium*. Vol. 11. Roma 1965 s. 482. Natomiast ks. prof. M. Żywczyński przesuwą datę wyjazdu na 6 X 1940 r. Por. *Pol. słown. biogr.* IX 545 n.

⁶ „Oggi ebbi l'udienza dal S. Padre. Tra le altre cose si combinó, che io parto per la Francia e mi stabilisco a Lourdes, ove il Vescovo di Tarbes mi offre la sua palazzina. Parto sbieto sbieto [s], domenica sera direttamente per Ventimiglia e Marsiglia, ove arriveró lunedì verso sera e mi fermeró a dormire nella nostra Casa. Martedì sera saró a Lourdes" (*Hlond do Ricaldone* z 7 VI 1940 r. ACS).

⁷ A. Baraniak abp. *Hlond Augusto (1881-1948) Cardinale Presbitero, Primate di Polonia, Arcivescovo Metropolitano di Gniezno e Poznań*. Poznań 1968 (mps) s. 7.

Depesza wysłana w tej sprawie z Angers dotarła do ambasady polskiej przy Watykanie 10 czerwca, tj. już po wyjeździe prymasa z Rzymu⁸.

2. POBYT W LOURDES

W Lourdes kard. Hlond zamieszkał w pałacu bpa Choquet. Początkowo miał zamiar złożyć wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej w Angers, jednak dalszy rozwój działań wojennych na terenach francuskich powstrzymał go od tego zamiaru⁹. Wkrótce rząd polski opuścił Francję przenosząc się do Anglii. Z polecenia władz polskich przybył do Lourdes min. S. Kot, aby nakłonić prymasa by udał się w ślad za rządem. Ks. kardynał kategorycznie odmówił. Z podobną propozycją, ale już po 25 czerwca, kiedy we Francji została utworzona tzw. wolna strefa obejmująca swoim zasięgiem Lourdes, przybył S. Zabiełło. Prymas i tym razem odmówił¹⁰. Prawdopodobnie przewidywał, że w nieokupowanej części Francji będzie mógł nadal pracować na rzecz Polski. Przyszłość pokazała, że przewidywania jego tym razem okazały się słuszne.

Nowe władze francuskie życzliwie ustosunkowały się do Polaków pozostałych we Francji, pozwalając nawet przez jakiś czas na oficjalne, a od połowy lipca 1940 r. pod szyldem Generalnej Dyrekcji Biur Polskich, funkcjonowanie ambasady polskiej¹¹.

W podobny sposób władze traktowały prymasa Polski, który pomimo trudniejszych warunków zewnętrznych nie zaprzestał swej działalności. W Lourdes miał wiele okazji do spotkań z rodakami, którzy tłumnie przybywali do Groty Objawień. Nadal prowadził szeroką korespondencję korzystając m. in. z poczty dyplomatycznej. Kiedy wyjeżdżał do Lourdes zapewne nie przypuszczał, że znajdzie tam o wiele lepsze niż w Rzymie możliwości do swojej pracy. W jednym z listów pisał do ks. P. Ricaldone: „Co robię? Obserwuję, piszę, przygotowuję się do nowych obowiązków w Polsce — i modlę się. Często odwiedzają mnie Polacy. Duchowo lepiej się czuję tutaj niż w Rzymie”¹². Z upływem czasu zwiększał się zakres jego działalności. Po kilku miesiącach pobytu w Lourdes donosił ambasadorowi polskiemu przy Watykanie, K. Papée: „Mam też rozrasta-

⁸ „[...] wiem, jak bardzo rząd nasz (odnośna depesza przyszła na drugi dzień po wyjeździe) pragnął widzieć Eminencję wśród naszej Polonii w Ameryce Północnej” (*Papée do Hlonda z 20 VIII 1940 r.* Zbiory bpa L. Bernackiego (dalej cyt.: ZLB) teczka 3 s. 27).

⁹ *Hlond do Raczkiewicza z 7 VIII 1940 r.* ZLB teczka 1 s. 24.

¹⁰ S. Zabiełło. *Na posterunku we Francji.* Warszawa 1967 s. 94.

¹¹ Tamże s. 100 nn. ¹² *Hlond do Ricaldone z 16 VII 1940 r.* ACS.

jącą się do światowych rozmiarów pracę, bo stworzono doskonale połączenie dla poczty z kraju i z ośrodkami zamorskimi. Zakres mej działalności jest znacznie szerszy niż w Rzymie a możliwości oddziaływania układają się pomyślnie, także w stosunku do czynników nie polskich"¹³.

Działalność prymasa Polski w Lourdes tym się różniła od działalności w Rzymie, że nie mógł występować oficjalnie. Rozwijał jednak, na ile pozwalały mu skromne fundusze, akcje charytatywne i kierował opieką duszpasterską nad rodakami przebywającymi w obozach cywilnych i wojskowych. Zabiegał o pomoc materialną dla księży i świeckich. Pisał artykuły okolicznościowe i odezwy. Współpracował również z „*Temoignage Chretienne*” szczególnie przy wydaniu kilku numerów poświęconych przesładowaniu Kościoła w Polsce¹⁴. Tak jak w Rzymie, dopóki to było możliwe, przyjmował żołnierzy i uchodźców z Polski, dodając im otuchy i krzepiąc nadzieją rychłego wyzwolenia Ojczyzny¹⁵.

Prymas bardzo rzadko opuszczał rezydencję biskupią. W pierwszym roku swego pobytu raz tylko udał się do Groty Objawień, a drugi raz do dentysty. Nie brał udziału w uroczystych nabożeństwach w bazylice lurdzkiej. Mszę św. odprawiał w prywatnej kaplicy bpa Choquet. W wolnych chwilach spacerował po obszernym ogrodzie przylegającym do pałacu biskupiego.

Dlaczego kardynał prowadził taki zamknięty tryb życia, chociaż nikt mu tego nie narzucał? Bp Choquet w rozmowie z mons. Pacini'm zauważył, że gdyby prymas wychodził z pałacu biskupiego, zawsze towarzyszyłiby mu tajni agenci¹⁶. Kard. Hlond widocznie nie chciał sprawiać dodatkowych kłopotów władzom francuskim, które na wiele spraw przyomykały oczy, byleby to nie dotarło do wiadomości władz niemieckich.

Niemcy znali już wtedy miejsce jego pobytu. 2 X 1940 r. radio londyńskie ogłosiło list kard. Hlonda i odpowiedź gen. W. Sikorskiego. Prymas pisał: „Korzystam z nadarzającej się sposobności, by Panu Generałowi i naszej niezrównanej Armii przesłać serdeczne pozdrowienia, słowo gorącego podziwu i czułe błogosławieństwo na dalsze bohaterskie, a zwycięskie boje. Niech przez Was padają w zbrojny świat zła, apostazji i gwałtu archaniołowe gromy. Niech Was swą potężną opieką otacza Królowa Polski, iżbyście po tylu gigantycznych rozprawach triumfalnie dokończyli dzieła, które Opatrzność w wielką dziejową godzinę

¹³ Hlond do Papée z 26 III 1941 r. Zbiory abpa A. Baraniaka (dalej cyt.: ZAB) D: 1301-1400.

¹⁴ J. Makowski. *Kościół we Francji*. Warszawa 1969 s. 130.

¹⁵ Ks. S. Kosiński. *Wokół wojennych losów kard. Hlonda*. Łódź n. Wartą 1971 (mps) s. 16.

¹⁶ Pacini do Maglione z 23 VIII 1941 r. AD t. 3 cz. 1 nr 195 s. 432 n. Por. *Niektóre wiadomości* s. 482.

powierzyła honorowi polskiego oręża. Niech jak najprędzej na granicach Rzeczypospolitej zabłyśną Wasze skrwawione sztandary, zwiastujące umęczonemu narodowi wolność i wielkość"¹⁷. Gen. Sikorski odpowiedział: „Gorącym podziękowaniom [...] towarzyszą zapewnienia, że żołnierz polski idąc do boju z myślą o Ojczyźnie nie zapomni o Tej, która otacza nas swą opieką, a gorąca wiara w Boga daje mu pewność zwycięstwa w walce o świętą sprawę polską i ideały chrześcijańskie"¹⁸.

Audycja radia londyńskiego została zarejestrowana przez wywiad niemiecki¹⁹. Pod presją władz berlińskich rząd Vichy wprowadził cenzurę na korespondencję prymasowską, o której prymas został uprzedzony przez prefekturę departamentu Hautes Pyrénées z siedzibą w Tarbes²⁰. 19 października przedstawiciel ambasady niemieckiej przy Watykanie F. Menshausen zwrócił uwagę Stolicy Apostolskiej, że działalność kard. Hlonda może również zagrażać rządowi Vichy. Odpowiedziano mu, że działalność prymasa nie kryje żadnego niebezpieczeństwa. Niemcy spodziewali się, że polski kardynał może opuścić Francję i dlatego Menshausen zapytał jeszcze kard. Maglione, czy prymas wyjechał do Hiszpanii. Sekretarz Stanu pozostawił pytanie bez odpowiedzi²¹.

Podobny przypadek zdarzył się w kilka miesięcy później. W ręce hitlerowców dostał się amerykański dziennik „South Bend Tribune” z 9 III 1941 r., w którym opublikowano wyjątki z listu prymasa Polski do ks. T. Reginka. List zawierał wiadomości o warunkach życia w okupowanej Polsce. Ambasador Rzeszy na francuskie terytoria okupowane O. Abetz nazwał list prymasa „orędziem” szkodliwym dla opinii publicznej Niemiec i zażądał, aby rząd francuski zakazał prymasowi pisania za granicę. Można jedynie pozwolić mu na korespondencję o charakterze rodzinnym, ale i ta musi być ściśle kontrolowana przez prefekturę w Tarbes a stamtąd przesyłana wyłącznie drogą oficjalną. Z podobnym apelem wystąpił do Stolicy Apostolskiej F. Menshausen²². 2 IX 1941 r. prefekt z Tarbes, Le Gentil zakomunikował poufnie prymasowi treść listu ministra spraw zagranicznych Vichy, która dotyczyła całej tej sprawy. Poprosił on również o informacje, które mógłby przedstawić swoje-

¹⁷ Hlond do Sikorskiego z 7 IX 1940 r. ZLB teczka 1 s. 1. Por. „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie”. R. 27:1940 nr 10 s. 4.

¹⁸ Sikorski do Hlonda z 26 X 1940 r. Tamże.

¹⁹ „Der polnische Kardinal — Primas Hlond (Hlad), der sich in Lourdes im unbestetzten Teil Frankreichs befindet, benutzte eine Gelegenheit, um sich mit den in Grossbritannien befindlichen Polen in Verbindung zu setzen” (*Komunikat ambasady niemieckiej przy Watykanie z 20 X 1940 r.* AD t. 3 cz. 1 nr 215 s. 316).

²⁰ Bertoli do Maglione z 4 IX 1941 r. Tamże nr 303 s. 453.

²¹ Notatka Tardiniego z 20 X 1940 r. Tamże nr 215 s. 315.

²² Notatka Montiniego z 21 VIII 1941 r. Tamże nr 292 s. 429.

mu rządowi i zapobiec ponownemu wprowadzeniu cenzury. Kard. Hlond odpowiedział, że list jego był listem zupełnie prywatnym. Wprawdzie podał w nim wiadomości o sytuacji w Polsce, ale były one bardzo ściśle i znane całemu światu. Ks. Reginek postąpił nierozważnie podając jego treść do publicznej wiadomości, ponieważ nie miał na to żadnego upoważnienia.

W piśmie do nuncjatury apostolskiej w Vichy prymas stwierdził, że nie może zgodzić się na kontrolę korespondencji, której żąda ambasador Abetz, ponieważ taki środek nie ma żadnego uzasadnienia ani w istniejącym stanie prawnym, ani w całości tego wydarzenia. Przy tej okazji wyraził swoją wdzięczność Francji za użyczoną gościnę i obiecał, że w przyszłości będzie się starał unikać tego, co może stwarzać trudności rządowi²³. Ostatecznie sprawa kontroli korespondencji została załatwiona pomyślnie. Po otrzymaniu sprawozdania od prefekta departamentu MSZ Vichy postanowiło pozostawić prymasowi Polski zupełną swobodę korespondencji²⁴.

3. PLANY OPUSZCZENIA FRANCJI

Ten nieznaczny na pozór incydent z korespondencją miał jednak dla kard. Hlonda dość duże znaczenie. Pod jego wpływem prymas zaczął poważnie zastanawiać się nad celowością dalszego pobytu we Francji. W dniu, w którym prefekt departamentu poinformował go o żądaniach władz niemieckich, przybył do Lourdes mons. Bertoli. Zastał on prymasa mocno poruszonego całym tym zajściem. Nie wiedząc jeszcze jak się ono zakończy, w rozmowie z Bertolim prymas wyjawiał zamiar opuszczenia Francji, w przypadku gdyby rząd odebrał mu wolność korespondencji. Nie wiedział jednak konkretnie dokąd mógłby się udać. W Europie pozostawała mu tylko Portugalia i Szwajcaria. Chyba, że Ojciec św. poleciłby mu przybyć z powrotem do Rzymu. Zaproszeń do Ameryki nie brał pod uwagę ze względu na to, że nie chciał oddalać się od Ojczyzny i nie chciał dać pretekstu dla jakichś interpretacji politycznych, które mogłyby być szkodliwe dla Kościoła w Polsce.

Mons. Bertoli zreferował swoją rozmowę z prymasem kard. Maglione²⁵. Nie była to jednak pierwsza wiadomość o zamiarach polskiego purpurata. Pierwszą wzmiankę na ten temat otrzymała Stolica Apostolska od hr. Skórzewskiego w lipcu 1941 r. Skórzewski prosił wtedy Ojca św.

²³ Hlond do Bertoliego z 2 IX 1941 r. Tamże nr 299 s. 444.

²⁴ Hlond do Valeriego z 6 X 1941 r. Tamże nr 319 s. 472 n.

²⁵ Bertoli do Maglione z 4 IX 1941 r. Tamże nr 303 s. 453 n.

aby pozwolił kardynałowi wrócić do Rzymu, albo udać się do Ameryki. Watykan zajął stanowisko negatywne. W udzielonej odpowiedzi przypomniano, że prymas rok temu z własnej inicjatywy zaproponował wyjazd z Włoch. Gdyby teraz on sam poprosił o pozwolenie na powrót, to może podjęto by w tej sprawie jakieś starania. Podróż do Stanów Zjednoczonych uznano za niestosowną z tego względu, że spotkałby się tam z rodakami i jako prymas Polski z pewnością nie odmówiłby wygłaszania patriotycznych mów, czynienia deklaracji itp. Jego podróż przybrałaby wtedy charakter polityczny. W dwa miesiące później ambasador polski przy Watykanie wystąpił z podobną prośbą, ale potraktowano ją tak jak poprzednią²⁶.

Od chwili przybycia kard. Hlonda do Lourdes, rząd polski nie przedstawiał nalegać, aby prymas wyjechał do Anglii lub Ameryki. Pod wpływem natarczywych próśb władz państwowych Kardynał Prymas zgodził się na wyjazd już w końcu 1940 r. Świadczą o tym podziękowania za życzenia noworoczne przesłane przez gen. Sikorskiego: „Zgodę Eminencji na wyjazd do Ameryki rząd przyjął z najwyższą radością. Jego działalność w Belgradzie [s] odda wspólnej sprawie jak największe usługi. Będzie ona sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii, toteż przyjazd do Londynu jest przed podróżą konieczny”²⁷. W tym czasie rząd emigracyjny gorączkowo przeprowadzał wśród Polonii amerykańskiej rekrutację do armii polskiej. Przebiegała ona dosyć opornie. Liczono na to, że obecność prymasa Polski wśród wychodźstwa amerykańskiego wpłynie bardzo korzystnie na akcję werbunkową. 14 lutego Sikorski w liście do byłego konsula polskiego w Tuluzie, W. Bitnera pisał: „Przyjazd Kardynała Prymasa do Anglii możliwie szybko pożądaný. Koniecznością jest gruntowne omówienie sytuacji i uzgodnienie całej akcji z W. Brytanią, a przez Biddla z Ameryką”²⁸.

Prymas jednak wahał się. 26 II 1941 r. odpowiedział Sikorskiemu, że nie wykluczył możliwości wyjazdu do Ameryki, ale decyzję podejmie i zakomunikuje dopiero w maju. Tłumaczył się, że musi poczekać na dalszy rozwój sytuacji, bo gdyby zaistniała jakakolwiek możliwość, ma obowiązek natychmiast wracać do kraju i odbudowywać życie kościelne²⁹. Pełniejszą odpowiedź wyjaśniającą obawy prymasa znajdujemy w liście do biskupa polowego J. Gawliny: „Rząd nalega, bym wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Po co? Na to pytanie nie otrzymuję odpowiedzi. Ale informują mnie i to pośrednio nawet z naszych kół urzędowych, że wła-

²⁶ Notatka kard. Maglione z 2 VII 1941 r. Tamże nr 281 s. 413.

²⁷ Hlond otrzymał telegram od Sikorskiego 31 I 1941 r. ZAB D: 1301-1400.

²⁸ Sikorski do Bitnera z 14 II 1941 r. Tamże.

²⁹ Hlond do Sikorskiego z 26 II 1941 r. Tamże.

ściwym inspiratorom tej sugestii chodzi głównie o to, by mnie nie było zaraz w Polsce, gdy się będzie kładło podwaliny pod nowe państwo i reorganizowało życie kościelne. Chcianoby głównie, by się obsady wakujących biskupstw dokonać mogły beze mnie. Sapiienti sat. Ostatnio dałem znać, że muszę odczekać rozwoju sytuacji przynajmniej do maja i zaznaczyłem wyraźnie, że gdyby Bóg pozwolił wrócić, wskutek załamania się Niemiec, mam oczywisty i elementarny obowiązek siadać na samolot, lecieć bez zwłoki do kraju i natychmiast działać. Powrót z Ameryki kto wie kiedy byłby możliwy. A zresztą moim zdaniem na polityczną robotę wybrać się nie mogę, bo to nie mój zawód. Zresztą te i inne dziedziny chyba już opracowali albo opracowują gen. Haller, mistrz Paderewski i nowy ambasador. Nie widzę tam w tej chwili specyficznego dla mnie zadania a na turystykę, wiece, bankiety w obecnej sytuacji prymasa wytykać nie wolno"³⁰.

W ciągu r. 1941 zaszły jednak poważne zmiany w ogólnej sytuacji międzynarodowej. W czerwcu Hitler uderzył na Związek Radziecki. Armia Czerwona cofała się przed nacierającymi wojskami hitlerowskimi. Niemcy czuli się panami Europy. Rząd Vichy, prowadząc politykę współpracy z władzami niemieckimi, popadał w coraz większą zależność od Berlina. Na skutek nacisku władz niemieckich Francja pod pozorem oficjalnej repatriacji, wydalila ze swoich terenów Belgów. Kardynał zaczął się obawiać, że wkrótce ten sam los może spotkać i Polaków. Po incydencie z korespondencją w każdej chwili mógł się spodziewać, że rząd francuski pod presją ambasadora Abetza poleci mu opuścić Lourdes. Celem oszczędzenia rządowi Vichy i sobie niepotrzebnych kłopotów i upokorzeń postanowił pierwszy wystąpić z inicjatywą wyjazdu. O swoich planach poinformował najpierw Ojca św. Na miejsce swego nowego pobytu proponował Jerozolimę. Przede wszystkim dlatego, by znaleźć się przy miejscach świętych. Ponadto sądził, że stamtąd, przez Bałkany, będzie mógł łatwiej i szybciej dostać się do Polski. W Jerozolimie miał zapewniony pobyt w jednym z dwu polskich hospicjów ufundowanych przez archidiecezję gnieźnieńską i poznańską. W trosce o lepszą opiekę duszpasterską nad Polakami w Azji prosił Ojca św., by mógł się nimi zająć bp K. Radoński. Przed udaniem się do Jerozolimy planował przeprowadzić wizytację duszpasterską w ośrodkach polonijnych. Według przedstawionego Stolicy Apostolskiej programu, podróż jego miała obejmować dwu — lub trzytygodniowy pobyt w Anglii u kard.

³⁰ *Hlond do Gawliny z 15 III 1941 r.* Tamże. W tym samym liście, informując biskupa polowego o sytuacji w Polsce i we Włoszech, pisze: „Prawa rzymska trzeźwieje; wyczyny trzech totalizmów przejmują ją grozą. A jest to dla nich dopiero initium dolorum”.

Hinsley'a, następnie przez dwa tygodnie przebywałyby w Kanadzie u kard. Villeneuve i około dwóch miesięcy w Stanach Zjednoczonych. Tam miał zamieszkać w którymś z domów salezjańskich albo w innym domu zakonnym. Z Lourdes zamierzał wyjechać w lutym 1942 r., a do Jerozolimy miał przybyć w lipcu tego samego roku. W podróży mieli mu towarzyszyć ks. B. Filipiak i ks. A. Baraniak³¹. Papież, przesyłając prymasowi i jego sekretarzom swoje błogosławieństwo, zwrócił uwagę, że podróż w obecnych warunkach jest bardzo niebezpieczna. Pozostawił jednak prymasowi swobodę w podjęciu decyzji. Ze swej strony Watykan podjął się powiadomienia odpowiednich biskupów o zamierzonej podróży kard. Hlonda³².

Po otrzymaniu odpowiedzi ze Stolicy Apostolskiej, 30 I 1942 r. kardynał wysłał do prefektury Hautes Pyrénées wnioski o przyznanie wiz wyjazdowych z Francji dla siebie i swoich sekretarzy. Uprzednio, w pierwszych dniach stycznia otrzymał wizę hiszpańską i portugalską³³. Rozpoczęto przygotowania do wyjazdu. Prymas powiadomił listownie zainteresowanych sprawą jego podróży, w pierwszym rzędzie biskupów Madrytu i Sewilli, następnie kard. Villeneuve w Kanadzie i prezesa Polonii amerykańskiej F. Świetlika.

Rząd francuski zwlekał jednak z wydaniem wizy. Sprawa utknęła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Vichy. Na pytanie kard. Hlonda o przyczynę zwłoki, władze odpowiedziały, że wydanie wizy zależy od najwyższych instancji berlińskich. Ks. prymas zaczął przypuszczać, że wizy w ogóle nie otrzyma. Swymi obawami podzielił się z kard. Maglione pisząc: „Tam [w Berlinie — S.W.], jak Wasza Eminencja dobrze to wie, nie jestem in odonè di santità, dlatego mogę spodziewać się zupełnie negatywnej odpowiedzi [...] Szczęśliwie ci nikczemnicy wielokrotnie skazani są na to, by czynić dobrze, kiedy zamierzają uczynić coś złego. Stąd oczekuję spokojnie, kiedy Opatrzność tak postanowi”³⁴. W kilka dni później, 16 marca, w post scriptum cytowanego powyżej listu poinformował Stolicę Apostolską o otrzymaniu z Vichy poufnej wiadomości, że wiza nie zostanie mu udzielona ponieważ Himmler odmówił swej zgody. Z pewnością nie bez znaczenia był tu fakt, że władze niemieckie traktowały Polaków z obszarów wcielonych do Rzeszy jako poddanych niemieckich i na tej podstawie, w myśl traktatu rozejmowego z Francją, od nich zależało pozwolenie na wyjazd³⁵.

O ostatecznej, zdecydowanie negatywnej odpowiedzi władz Vichy

³¹ Hlond do Maglione z 7 XII 1941 r. AD t. 3 cz. 1 nr 337 s. 504-506.

³² Maglione do Hlonda z 14 I 1942 r. Tamże nr 346 s. 516 n.

³³ Cicognani do Maglione z 18 I 1942 r. Tamże cz. 2 nr 346 s. 516.

³⁴ Hlond do Maglione z 6 III 1942 r. Tamże nr 361 s. 544 n.

³⁵ Hlond do Okoniewskiego z 27 III 1942 r. ZAB A: 1001-1100.

powiadomił prymas Stolicę Apostolską 24 kwietnia³⁶. Potwierdzenie tej wiadomości otrzymał Watykan od nuncjatury apostolskiej. W raporcie z 12 maja mons. Pacini donosił o przebiegu rozmowy z konsulem generalnym Francji p. Chastand i byłym sekretarzem ambasady polskiej, a wówczas kierownikiem Biura Opieki nad Polakami w Vichy W. Dąbrowskim, który zajmował się sprawą wyjazdu kard. Hlonda. Dąbrowski stwierdził, że rząd francuski nie udzielił i w przyszłości nie udzieli wizy wyjazdowej prymasowi Polski. Według jego relacji władze państwowe zgromadziły dość dużą ilość dowodów rzekomo obciążających kardynała i w tej chwili dotychczasowa „opieka” nad prymasem w Lourdes przybrała takie rozmiary, że wszystko co go dotyczy jest bardzo szczegółowo kontrolowane. Zauważył, że gdyby Stolica Apostolska podjęła jakiegokolwiek starania w sprawie wyjazdu, to może tylko pogorszyć jego sytuację. Mons. Pacini odpowiedział, że Stolica Apostolska nie jest zainteresowana podróżą kard. Hlonda i nikt nie zwracał się do nuncjatury z prośbą o interwencję na rzecz prymasa³⁷. Stolica Apostolska stwierdzając, że była to rzeczywiście osobista inicjatywa prymasa, zaaprobować stanowisko Paciniego³⁸.

Polacy w Anglii, Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie na próżno oczekiwali przyjazdu prymasa Polski. Nie przyniosła spodziewanego rezultatu interwencja hr. Skórzewskiego u ministra spraw wewnętrznych Vichy, P. Pucheu i u ambasadora francuskiego w Madrycie, F. Pietri³⁹. Rząd francuski wizy nie udzielił. Kardynał Prymas pozostał nadal w Lourdes, z tą tylko różnicą, że musiał prowadzić bardziej odosobniony i zamknięty tryb życia.

4. W OPACTWIE HAUTECOMBE

Jesienią 1942 r. pólsruzędowe placówki polskie we Francji otrzymały z Londynu wiadomość o planowanym uderzeniu wojsk alianckich na Hitlera przez Bałkany. Wiadomość tę potwierdziło 8 listopada lądowanie wojsk anglo-amerykańskich w Algierii i Maroku. 11 listopada wojska niemieckie wkroczyły do nieokupowanej części Francji. Administracja na tych terenach w dalszym ciągu pozostała w rękach władz francuskich. Polacy zaczęli nielegalnie przedostawać się do Hiszpanii, której władze tolerowały początkowo ten napływ cudzoziemców. Zaniepokojone jednak olbrzymią ilością uchodźców zaczęły im stwarzać pewne trudności a

³⁶ Hlond do Maglione z 24 IV 1942 r. Tamże C: 1201-1300.

³⁷ Pacini do Maglione z 12 V 1942 r. AD t. 3 cz. 2 nr 377 s. 568 n.

³⁸ Maglione do Paciniego z 6 VI 1942 r. Tamże nr 385 s. 589.

³⁹ Skórzewski do Pucheu z 10 IV 1942 r. oraz Skórzewski do Pietri z 10 IV 1942 r. ZAB B: 1101-1200.

wkrótce doszło do tego, że odstawiały ich z powrotem do granicy, co równało się wydaniu w ręce niemieckie⁴⁰.

Kard. Hlond nadal przebywał w Lourdes. 27 grudnia przybył do niego prefekt Le Gentil z propozycją, aby prymas potajemnie i jak najszybciej opuścił dotychczasową siedzibę i ukrył się w jakimś klasztorze. Do jego dyspozycji oddawał samochód policyjny, aby mógł bez przeszkód wyjechać do innej miejscowości. Propozycja prefekta spowodowana została przybyciem do Lourdes trzech agentów gestapo z Berlina w celu śledzenia polskiego purpurata. Le Gentil rozmawiał z nimi i informując o tym kardynała, ostrzegał przed niebezpieczeństwem porwania za linię Weyganda. Prymas Hlond w osobistej rozmowie przedstawił propozycję prefekta biskupowi Choquet i mons. Pacini'emu. Po zasięgnięciu ich opinii postanowił nadal pozostać w Lourdes. Uważał bowiem, że prefekt działał z własnej inicjatywy, jego postępowanie nie było nakazane przez władze centralne Vichy. Był przekonany, że jako kardynał i prymas nie może używać podstępów i metod, które nie licują z jego godnością. Niemcy znaleźliby go bardzo szybko, gdziekolwiek by się zatrzymał. Obawiał się, że nawet podróżując samochodem policyjnym w ówczesnych warunkach bezpieczeństwa nie zdoła ukryć się przed oczyma hitlerowców. Brał jednak pod uwagę możliwość otrzymania rozkazu opuszczenia Lourdes. W liście do Stolicy Apostolskiej pisał, że gdyby zaistniała taka konieczność chciałby się wtedy zatrzymać pod okupacją włoską, w opactwie benedyktyńskim Hautecombe w Sabaudii⁴¹.

Pobyt w Lourdes stawał się z dnia na dzień coraz bardziej uciążliwy. Niemcy zażądali od władz francuskich wysiedlenia wszystkich cudzoziemców ze strefy przygranicznej. Z Lourdes wysiedlono prawie wszystkich Polaków. Być może w stosunku do prymasa Polski zwlekano z wydaniem podobnego nakazu. Nie wykluczona jest jednak i taka możliwość że chociaż nie było formalnego nakazu to prymas zrozumiał, że dalszy jego pobyt w Lourdes jest, tak dla władz francuskich, jak i dla niego samego, bardzo kłopotliwy i postanowił wyjechać⁴². O zamierzonym wyjeździe powiadomił Watykan 29 marca. Natychmiast wysłano stamtąd odpowiednie instrukcje nuncjuszowi Valeri aby pomógł prymasowi Polski zorganizować przejazd z Lourdes do klasztoru benedyktyńskiego w Hautecombe⁴³.

⁴⁰ Z a b i e ł o. *Na posterunku we Francji* s. 258 nn.

⁴¹ *Hlond do Maglione z 16 I 1943 r.* AD t. 3 cz. 2 nr 465 s. 722.

⁴² Świadczy o tym fragment jednego z listów pisanych z Hautecombe: „Lourdes opuściłem po wyjeździe niemal wszystkich rodaków, gdy moja sytuacja stała się tam już nie do utrzymania” (ZLB te czka 7: Różne listy 1943-1945).

⁴³ *Maglione do Hlonda z 5 IV 1943 r.* Archiwum Prymasa Polski. Warszawa. Te czka bez sygn. zatytułowana: Korespondencja 1939-1945.

We wtorek 6 kwietnia prymas przybył pociągiem do Chambéry, stamtąd samochodem prefekta policji dojechał do odległego o 30 km opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe. Klasztor położony był nad brzegiem jeziora Le Bourget, vis à vis miasteczka Aix-les-Bains. Najbliższa wioska znajdowała się w odległości 10 km. W klasztorze prymas starał się nie sprawiać kłopotu swoją osobą opatowi i zakonnikom. Żył tak, jak każdy z nich: asystował przy nabożeństwach, brał udział w rekreacjach niedzielnych i świątecznych, posiłki spożywał razem ze wszystkimi. Często przechadzał się nad brzegiem jeziora, przez które przeprawiali się liczni turyści z Aix-les-Bains, aby zwiedzić zabytki klasztorne. Nie brakowało wśród nich również Polaków, którzy pragnęli spotkać się z prymasem. „Jego Eminencja — pisze opat klasztoru, Edmund Bernardet — szczerze i z wielką serdecznością przyjmował licznych Polaków duchownych i świeckich, którzy go odwiedzali; dodawał im otuchy, dzielił się swą nadzieją na lepszą przyszłość, używał rad i wskazówek uosabiając w ten sposób wszystkim tułaczom duszę niezwykłej, dalekiej Ojczyzny”⁴⁴.

Prymas przyjmował nie tylko Polaków, składali mu również wizyty Francuzi. Między innymi odwiedził prymasa Polski P. Claudel i Daniel Rops⁴⁵. 21 grudnia na uroczystej benedykcji nowego opata klasztoru, E. Dupriez, spotkał się z ówczesnym arcybiskupem Chambéry, Durieux⁴⁶.

Pobyt w opactwie benedyktyńskim traktował kard. Hlond jako tymczasowy. Od swego przybycia snuł plany, w jaki sposób zbliżyć się do granic Polski. Już 16 kwietnia donosił przełożonym zgromadzenia salezjańskiego, że zamierza przenieść się na Węgry a potem do Słowacji⁴⁷. O swych zamiarach tak jak poprzednio poinformował Stolicę Apostolską. Wśród motywów, jakimi się kierował snując plany osiedlenia się w pobliżu granic polskich, na pierwszym miejscu stawiał jak najszybszą odbudowę i reorganizację życia kościelnego w Ojczyźnie. Następnie chciał zapobiec akcji antypapieskiej i pomóc biskupom, przeciw którym podnosiły się zarzuty o współdziałanie z okupantem. Miał na myśli przede wszystkim S. Adamskiego, C. Kaczmarka, T. Kubinę i J. Lorka. Według jego planu podróż przedstawiałaby się następująco: dostępnymi środkami lokomocji przejechać przez Włochy i Chorwację na

⁴⁴ E. Bernardet. [Wspomnienia o kard. Hlondzie]. „Bollettino della Badia di Hautecombe” 1945. Por. tenże. *Na tułaczce*. „Rycerz Niepokalanej” 1946 (numer prymasowski) s. 11-13.

⁴⁵ Daniel-Rops. *Spotkanie z kardynałem Hlondem*. „Tygodnik Powszechny” R. 4: 1948 nr 49.

⁴⁶ Gai dom. *Son Eminence le cardinal Auguste Hlond primat de Pologne à Hautecombe 1943-1944*. Abbaye d' Hautecombe 1968 (mps) s. 9.

⁴⁷ Hlond do P. Tirone z 16 IV 1943 r. ACS.

Węgry, nie wstępując na terytorium okupowane przez wojska niemieckie. Na Węgrzech miał się zatrzymać w klasztorze benedyktyńskim św. Marcina albo w innym wskazanym przez kard. Seredi. Stamtąd, wykorzystując odpowiednią chwilę, pojechałby do Słowacji i zatrzymał się u swego przyjaciela bpa Wojtassaka, którego diecezja graniczyła z Polską. Za najtrudniejsze przedsięwzięcie ks. kardynał uważał uzyskanie pozwolenia na opuszczenie Francji i otrzymanie wizy węgierskiej. Sądził jednak, że trudności te są do pokonania, ponieważ we Francji znajdował się pod okupacją włoską, a w Budapeszcie uchodził za przyjaciela Węgrów. Miał tam również wielu znajomych polityków, łącznie z regentem⁴⁸. Wszystkie sprawy dotyczące pobytu na Węgrzech i w Słowacji zostały już uprzednio omówione z kard. Seredi i bp Wojtassakiem przy pomocy salezjanów⁴⁹. Prymas spodziewał się, że jesienią znajdzie się już na terytorium węgierskim.

Watykan w zasadzie aprobował projekt prymasa. Radził tylko poważnie zastanowić się nad tym, czy już teraz warto czynić ryzykowne posunięcia, czy też lepiej poczekać na bardziej odpowiedni moment. Polecił powtórnie przemyśleć całą sprawę i jeśli w tych warunkach kardynał uznał podróż za konieczną, to Watykan rozpocznie starania o wymagane pozwolenia i wizy⁵⁰. Prymas zastosował się do rady Stolicy Apostolskiej i postanowił czekać na dogodniejszą chwilę. Podjęcie takiej decyzji miało swoje uzasadnienie w ogólnej sytuacji międzynarodowej. Jak wiadomo sprawa ustalenia polskich granic wschodnich doprowadziła 26 IV 1943 r. do zerwania stosunków dyplomatycznych między Polską a Związkiem Radzieckim. 4 lipca zginął tragicznie gen. Sikorski, co jeszcze bardziej skomplikowało sytuację rządu polskiego na forum międzynarodowym. We wrześniu, po wylądowaniu aliantów na Sycylii, Włosi podpisali zawieszenie broni a następnie wypowiedzieli wojnę Hitlerowi. Z kolei wojska niemieckie zajęły włoskie tereny okupacyjne i wkroczyły do Rzymu. Od tej chwili nie było już żadnych szans na urzeczywistnienie zamiaru kard. Hlonda. Pomimo tego prymas wierzył, że chwila powrotu do kraju jest już coraz bliższa. W grudniu 1943 r. pisał do ks. Ricaldone, że chociaż nadal pozostaje w Hautecombe, to jednak z dnia na dzień wzrasta jego ufność w możliwość powrotu do Ojczyzny⁵¹. Pobyt w gościnnym opactwie przeciągnął się aż do lutego 1944 r.

⁴⁸ Hlond do Maglione z 9 VI 1943 r. AD t. 3 cz. 2 nr 517 s. 807 n.

⁴⁹ Hlond do Tirone z 24 V 1943 r. i z 4 VIII 1943 r. ACS.

⁵⁰ Maglione do Hlonda z 30 VI 1943 r. AD t. 3 cz. 2 nr 526 s. 818.

⁵¹ Hlond do Ricaldone z 10 XII 1943 r. ACS.

5. ZAINTERESOWANIE STOLICY APOSTOLSKIEJ LOSAMI UWIĘZIONEGO PRYMASA POLSKI

3 II 1944 r. kard. Hlond został aresztowany. Przez 2 miesiące przebywał w areszcie gestapo w Paryżu, następnie od 5 kwietnia do 30 sierpnia był internowany w Bar-le-Duc, a później w Wiedenbrück, gdzie przebywał do chwili swego wyzwolenia przez armię amerykańską, tj. do 1 IV 1945 r.

Wiadomość o aresztowaniu prymasa bardzo szybko rozeszła się, wywołując duże poruszenie wśród polskich uchodźców we Francji, natomiast francuska opinia publiczna aż do połowy lutego nic o tym fakcie nie wiedziała. Również radio londyńskie w tym okresie czasu nie podało żadnej wiadomości o aresztowaniu prymasa Polski, chociaż z pewnością wiadomość ta dotarła do Anglii. Zdaniem nuncjusza Valeri'ego powodem tego był kryzys, jaki przechodziła sprawa polska na forum międzynarodowym⁵². 5 lutego nuncjusz Valeri powiadomił Stolicę Apostolską o aresztowaniu kard. Hlonda. W depeszy z 7 lutego Watykan zażądał od nuncjusza dalszych, dokładniejszych informacji o losach prymasa Polski. W odpowiedzi mons. Valeri wysłał szczegółowy raport o uwięzieniu kard. Hlonda oraz poinformował o wynikach swoich starań. Dowiedział się, że rozkaz aresztowania wydany był przez komendę główną gestapo na całą Francję. Jego zdaniem fakt ten wyjaśniał już, że niewiele będzie można pomóc prymasowi Polski. Pomimo tego zainteresował sprawą kard. Hlonda prezesa rządu Vichy, P. Laval'a. Ten z kolei przez swojego ambasadora Brinona interweniował u O. Abetza, ambasadora Rzeszy na francuskie terytoria okupowane. Jednocześnie zwrócił się w tej sprawie do Abetza kardynał paryski Suchard. 8 lutego nuncjusz Valeri osobiście poinformował o aresztowaniu prymasa Hlonda marszałka H. Pétain'a. Ambasador Abetz dawał do zrozumienia, że prymas zostanie wkrótce uwolniony, nuncjusz jednak z pewną wątpliwością wyrażał się o zapewnieniach ambasadora uważając, że może się to stać tylko wtedy, jeśli Hitler zechce spełnić prośbę Ojca św.⁵³

Raport nuncjusza dotarł do Watykanu dopiero 21 lutego. W międzyczasie, ponieważ w Rzymie nie otrzymano odpowiedzi na depeszę z 7 lutego, kard. Maglione 12 lutego powtórnie prosił nuncjusza o dalsze informacje dotyczące prymasa Polski. Ze swej strony powiadomił o aresztowaniu kard. Hlonda nuncjusza berlińskiego Orsenigo, żądając aby ten wyraził odpowiednim władzom ubolewanie Stolicy Apostolskiej i dowiedział się, dokąd został uprowadzony polski kardynał⁵⁴. Zgodnie

⁵² Valeri do Maglione z 16 II 1944 r. AD t. 3 cz. 2 nr 557 s. 859 n.

⁵³ Valeri do Maglione z 9 II 1944 r. Tamże nr 552 s. 851-853.

⁵⁴ Maglione do Orsenigo z 14 II 1944 r. Tamże nr 554 s. 854.

z otrzymanym poleceniem nuncjusz zapytał w MSZ o los kard. Hlonda; zapewnił przy tym, że nie został upoważniony do wysuwania jakichkolwiek żądań. W odpowiedzi poinformowano go, że chodzi tu o oskarżenie zarzucające prymasowi, iż w 1939 r. nie przeciwstawił się krwawej masakrze Niemców na polskich terenach oraz, że „kardynał ponosi ciężką odpowiedzialność za los Niemców w Polsce”⁵⁵. Dodano również, że bardziej wyczerpujące dane posiada ambasada niemiecka w Paryżu⁵⁶. 16 lutego w Watykanie przygotowano notę dla ambasadora niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej. Nie została ona jednak wręczona ambasadorowi, ponieważ następnego dnia sekretarz stanu, kard. Maglione osobiście rozmawiał z ambasadorem Weizsäckerem, wyrażając swoje ubolewanie i żądając informacji o miejscu pobytu kardynała Hlonda⁵⁷. Ambasador nie udzielił żadnej odpowiedzi. Wobec tego 8 marca Watykan powtórnie zażądał od Weizsäckera wiadomości o losach prymasa Polski. Wyraził przy tym nadzieję, że ambasador zechce odnowić swoje dobre stosunki przez zlikwidowanie tego bolesnego wydarzenia i staranie się o uwolnienie polskiego purpurata⁵⁸. Niemcy nie byli skłonni do udzielania wyczerpujących wiadomości i wyjaśnień w sprawie prymasa. Laval, prezes rządu Vichy, na interwencję nuncjusza Valeri odpowiedział, że władze niemieckie nie czują się zobowiązane do dawania wyjaśnień i wiadomości co do osób, które policja aresztowała ze względów bezpieczeństwa lub jakichkolwiek innych⁵⁹. Pomimo tego kard. Maglione 26 marca depeszował do nuncjusza Orsenigo: „W dalszym ciągu brak dokładnych wiadomości co do Eminencji kard. Hlonda. Proszę kontynuować zainteresowanie i dostarczać ewentualne informacje”⁶⁰.

Podczas internowania kard. Hlonda Stolica Apostolska interesowała się miejscem jego pobytu i warunkami w jakich przebywał. O zwolnieniu kardynała z aresztu telegraficznie powiadomił Stolicę Apostolską nuncjusz Valeri w dniu 5 IV 1944 r. W raporcie z 12 kwietnia doniósł, że

⁵⁵ Cyt za: E. Guz. *Kardynał bez papieża?.. August Hlond w latach wojny*. „Argumenty” R. 13:1969 nr 46.

⁵⁶ *Orsenigo do Maglione z 18 II 1944 r.* AD t. 3 cz. 2 nr 558 s. 860.

⁵⁷ „Ho preferito parlare di viva voce all'ambasciatore di Germania stamane. Gli ho fatto rilevare la gravità della cosa, trattandosi di un cardinale. L'ambasciatore ha voluto accennare, come di straforo, all'attività del cardinale, ma non ha continuato” (*Notatka odręczna kard. Maglione z 17 II 1944 r. na przygotowanej nocy dla ambasadora niemieckiego*. Tamże nr 554 s. 854).

⁵⁸ „Si confida che l'Ecc.mo Ambasciatore vorrà rinnovare i suoi buoni uffici per la liquidazione del doloroso incidente e la sollecita liberazione del prelodato cardinale Hlond” (*Nota werbalna Sekretariatu Stanu do ambasady niemieckiej przy Watykanie z 8 III 1944 r.* Tamże nr 558 s. 862 n.).

⁵⁹ *Valeri do Maglione z 23 II 1944 r.* Tamże nr 559 s. 860.

⁶⁰ *Maglione do Orsenigo z 26 III 1944 r.* Tamże nr 564 s. 866.

kard. Hlond czuje się dobrze i razem ze swoim kapelanem traktowany jest z należytyymi względami. Dodał także, że MSZ Vichy zapewniło go o dalszych staraniach u władz okupacyjnych w celu definitywnego uwolnienia prymasa Polski⁶¹. Nie wiadomo, ile prawdy zawiera w sobie wiadomość podana przez „Apologetische Blätter”, że prymas Polski po zwolnieniu z aresztu miał być przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Dzięki interwencji bpa H. Wienkena zmieniono pierwotny plan i zamiast do obozu skierowano prymasa na przymusowy pobyt do jednego z klasztorów archidiec. Paderborn⁶².

Po przewiezieniu kard. Hlonda z Bar-le-Duc do Wiedenbrück, Stolica Apostolska musiała otrzymać jakieś niejasne informacje na ten temat, bo 31 sierpnia Sekretariat Stanu zażądał od nuncjusza Orsenigo wiadomości o losie kardynała⁶³. Nuncjusz zakomunikował, że prymas Polski został przewieziony do Niemiec. Na miejsce pobytu przeznaczono mu dom zakonny w Wiedenbrück, ale nie wiadomo, czy kardynał już tam przebywa⁶⁴. Wydział Inland I D hitlerowskiego MSZ zainteresował się doniesieniami radiowymi z Nowego Jorku, Londynu i Lublina, według których Watykan upoważnił nuncjusza berlińskiego do wystąpienia wobec rządu Rzeszy z żądaniem natychmiastowego uwolnienia deportowanego prymasa Polski. W wewnętrznej korespondencji z 23 września domagał się od wydziału Pol. XV potwierdzenia tych wiadomości. Odpowiedziano, że „nuncjusz nie zjawił się z żadną petycją, lecz zapytał jedynie o miejsce pobytu kardynała. Po uprzednim uzgodnieniu (z odpowiednimi władzami) odpowiedzi przekazano mu tę wiadomość”⁶⁵.

Stolica Apostolska poleciła nuncjuszowi aby dalej interesował się losami kard. Hlonda i informował o ewentualnych zmianach rezydencji⁶⁶. Jednocześnie wystosowano notę do ambasady niemieckiej przy Watykanie, w której Stolica Apostolska wyrażała swoje ubolewanie z powodu przymusu wywieranego na osobę kard. Hlonda. Prosiła również, aby ambasada podjęła odpowiednie kroki celem całkowitego uwolnienia prymasa Polski i traktowania go ze wszystkimi względami należnymi

⁶¹ Valeri do Maglione z 12 IV 1944 r. Tamże nr 565 s. 866 n.

⁶² „Über das Schicksal des Kardinals Hlond ist noch zu sagen, dass nach seiner Entlassung aus dem Gefängnis von Fresnes in Paris der hohe Kirchenfürst in das Konzentrationslager Sachsenhausen überführt werden sollte. Nur der Intervention des Kommissars der deutschen Bischofskonferenz, Msgr. Wienken, ist es zu danken, dass dies nicht geschehen ist. Kardinal Hlond wurde daraufhin in einem Kloster der Erzdiözese Paderborn untergebracht [...]” (*Apologetische Blätter* z 15 XI 1945 r.).

⁶³ Tardini do Orsenigo z 31 VIII 1944 r. AD T. 3 cz. 2 nr 565 s. 874.

⁶⁴ Orsenigo do Tardiniego z 13 IX 1944 r. Tamże nr 577 s. 877.

⁶⁵ Cyt. za: Gu z, jw. s. 10.

⁶⁶ Tardini do Orsenigo z 18 IX 1944 r. AD T. 3 cz. 2 nr 578 s. 877.

jego godności⁶⁷. W odpowiedzi z 2 października ambasada przekazała Watykanowi informacje, że kardynał znajduje się w domu zakonnym w diec. Paderborn. Przy wybieraniu siedziby dla polskiego dostojnika kościelnego pośredniczył kard. Bertram i abp Jaeger. Podobne informacje otrzymał z MSZ nuncjusz Orsenigo⁶⁸.

W tej chwili dostępne nam materiały nie pozwalają jeszcze na pełniejsze przedstawienie stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec aresztowania i internowania prymasa Polski. Należy jednak stwierdzić, że Watykan interesował się jego losem. Tak kard. Maglione jak i nuncjusz Orsenigo w swoich wystąpieniach żądali lepszego traktowania prymasa ze względu na jego podeszły wiek i prosili o informacje, gdzie w danej chwili przebywa i jakie jest jego samopoczucie. Stolica Apostolska nie tylko żądała informacji o losie prymasa ale prosiła również ambasadę niemiecką, aby ta podjęła odpowiednie starania w celu całkowitego uwolnienia kard. Hlonda.

⁶⁷ Sekretariat Stanu do ambasady niemieckiej z 18 IX 1944 r. Tamże nr 579 s. 877 n.

⁶⁸ Ambasada niemiecka do Sekretariatu Stanu z 2 X 1944 r. Tamże nr 581 s. 878 n.

PEREGRINATIONS DE GUERRE DU PRIMAT AUGUSTE HLOND

R é s u m é

Les errances de guerre du primat de Pologne, cardinal Auguste Hlond, commencent dès le quatrième jour de la seconde guerre mondiale et durèrent près de 6 ans. L'auteur s'intéresse surtout au séjour du primat en France, à Lourdes et à Hautecombe, à ses projets de quitter le territoire français et à l'attitude du Saint-Siège lors de son arrestation.

Le 9 VI 1939 le cardinal Hlond quitta Rome pour se rendre à Lourdes, via Marseille. Il désirait ainsi, selon l'archevêque Baraniak son secrétaire d'alors, épargner au pape d'éventuels ennuis et garder lui-même quelque possibilité d'action au profit de la Pologne. Les autorités de la Zone Libre française accueillirent bien les Polonais, le Primat de Pologne comme les autres. Celui-ci, en dépit des conditions moins favorables, n'arrêta pas d'agir. Le gouvernement polonais de l'émigration pressait le primat de quitter la France. L'imposition de la censure qui toucha sa correspondance lit réfléchir le primat sur les moyens de partir pour Jérusalem en traversant l'Angleterre, le Canada, les Etats Unis; le gouvernement de Vichy sous la pression des autorités hitlériennes refusa cependant le visa de départ. En avril 1943 le primat quitta Lourdes et s'établit pour 10 mois dans l'abbaye bénédictine à Hautecombe restant sous l'occupation italienne. L'armée allemande ayant bientôt occupé Hautecombe, le primat dut abandonner son projet de serendre en Slovaquie voisine des frontières de la Pologne occupée.

Le primat Hlond fut arrêté le 3 février 1944 et resta durant deux mois prisonnier de la gestapo de Paris; on l'interna à Bar-le-Duc par la suite à Wiedenbrück où le trouva la libération apportée le 1 IV 1945 par les Américains. Le Saint-Siège s'intéressait au sort du cardinal emprisonné, puis interné, par l'intermédiaire des nonces Valeri et Orsenigo.